

## Kłudzice transkrypcja nagrania

**Pan:** W drewnianym domu, na zakręcie w Kłudzicach, mieszkał pan Wacław Kapusta, niestety już świętej pamięci. Wacław był kimś w rodzaju lokalnego społecznika i historyka. Jako dziecko pamiętał wojnę. Ta historia jest dość krótka. Obie historie, podobno jak wiele innych historii, które słyszałem, mają wspólny mianownik. Starzy ludzie do samego końca bali się je opowiadać. To są historie, które opowiedzieli mi zasadniczo już na sam koniec życia i poumierali, więc teraz tylko one żyją w mojej głowie. Są oczywiście obarczone pewną nieprecyzją, wynikłą z tego, że to jest 80 lat, ja jestem jednak informacją z drugiej ręki. Ojciec Wacława pomagał Żydom w momencie, kiedy jeszcze... zanim getto ogrodzono, zanim zaczęła się akcja likwidacyjna...

**Zapomniane 1:** W Piotrkowie?

**Pan:** Tak. Najdalej do '41 roku myślę. Oni przychodzili, się ukrywali, mieli taką jakby kopę ziemniaków. Niestety któregoś dnia się wszystko skończyło, bo granatowy policjant przyjechał na rowerze, ich wypatrzył. Stłukł ich okrutnie pałkami, ich przegonił i on też miał potem nieprzyjemności, jego ojciec, z tego tytułu. I była sytuacja taka ostatnia, to był ostatni raz kiedy Żydzi przedostali się... ostatni raz, kiedy on kojarzył Żydów, którzy przedostali się z getta w ten rejon w poszukiwaniu jedzenia, czyli to już musiała być wiosna... no tak myślę, że wiosna, naprawdę nie dalej chyba jak lato '41, bo później to już getto uszczelniono i się wzięto za wywożenie ludzi do obozów. Szli drogą od Piotrkowa do Kłudzic, na górcie. I sobie szli tak po prostu, w biały dzień i podjechał nagle od nich, od tyłu, samochód niemiecki. Niemiec zaczął ich przepytawać, kim są, skąd idą, jakie mają papiery, jakaś dyskusja się wywiązała, po czym Niemiec nawet nie wysiadając z samochodu, po prostu stanął w tym aucie, zastrzelił ich obu, po czym zawołał pastuszka, który wypasał krowy i powiedział, że mają sobie posprzątać to wszystko. I po prostu Niemcy odjechali i zostawili tego dzieciaka z tymi trupami, on pobiegł do wsi, powiedział, co się stało. Po prostu przyszli tam, mniej więcej, rośła jakaś, nie pamiętam teraz, czy to była gruszka czy jabłotka.

**Zapomniane 1:** Jabłotka pisał pan.

**Pan:** Tak, chyba to była jabłotka. I oni tu po prostu wykopali dołek, wrzucili, zakopali...

**Zapomniane 1:** I ojciec pana Wacława był przy tym pochówku?

**Pan:** Wacław znał tego dzieciaka i byli... Potem poszli sobie zobaczyć, bo to była taka, wiecie, dziecinna ciekawość, no, pójść zobaczyć martwego człowieka. No i to było wszystko. I on mówi, że potem on kupę lat, on się zawsze interesował historią, on był zawsze ciekawy świata i tego co się dzieje, mówi, że nigdy, przenigdy nie przypomina sobie, żeby ktokolwiek w ogóle, żeby oni byli wykopani, a jak byliby wykopani, to on by o tym wiedział. I on mi mówił, że, podzielił się taką informacją, że jemu się wydaje, że oni tam dalej leżą. To jest jedna. To jest taka sprawa, bym powiedział, prostsza.

**Zapomniane 1:** A jeszcze mogę zapytać tylko, czy on mówił o tym, w jakim oni byli wieku?

**Pan:** To byli mężczyźni, ale w wieku... Nie mówił mi, czy młodzi, czy starsi. On opowiadając o tych od ziemniaków, to mówił, że oni wszyscy przez głód wyglądali staro. Oni wszyscy mieli pozapadane policzki, im wypadały zęby, mieli bardzo zniszczoną, bladą

taką, popękaną cerę, oni wszyscy wyglądali staro, że...

**Zapomniane 1:** Wyniszczeni.

**Pan:** Głód, on mówi, że głód niszczy tak człowieka.

**Zapomniane 1:** A to miejsce, gdzie ten grób teraz miałby być, to jest teren prywatny?

**Pan:** Tak. Albo to jest w pasie drogowym, albo to jest prywatne pole. To jest jedna rzecz i to jest prostsza sprawa, ponieważ dla Wacława to była historia pod tytułem „zdarzyło się i tyle”, tak samo opowiadał mi o Niemcach, którzy są zakopani w lesie od stycznia '45 roku. Za to ta druga historia jest o wiele trudniejsza, bo jest w niej element osobisty. Człowiek, który mi ją opowiedział jeszcze żyje, aczkolwiek bardzo prosił, żeby pozostać anonimowym i w sumie mu się nie dziwię.

**Pan:** Najdalszy zasięg... Myślę, że ta jabłonka nie mogła dalej niż gdzieś odtąd do domów rosnąć. Czyli to musiało być...

**Zapomniane 1:** Do... Tam do domów?

**Pan:** Tak, po lewej stronie. To jedno ułatwienie, że po lewej stronie.

**Zapomniane 2:** Przy drodze miała rosnąć.

**Pan:** Tak. Więc...

**Zapomniane 2:** Na takim pasie aż do domów?

**Pan:** No, mniej więcej do domów, bo tam ostatnie takie relikty sadu, ale dużo, dużo późniejszego sadu oczywiście, są przedostatnie, no widać nawet te jabłunki. Że gdzieś tutaj w tym pasie, no, że szli, prowadzili...

**Zapomniane 1:** Czyli grób jest jakby od tej jabłonki, która była po lewej?

**Pan:** Tak.

**Zapomniane 3:** Teraz mówimy o tej pierwszej sytuacji, tak?

**Zapomniane 2:** Dwóch mężczyzn.

**Pan:** O tych, których Wacław pamięta, że dwóch Żydów, no, obwieszonych, obdartych chałciami, właśnie tak, jak mówiłem z opisu, to wiek jest nie do stwierdzenia, bo oni wszyscy wyglądali po prostu... Z tymi brodami, z tym wszystkim, zaniedbani, niemcy, oni wszyscy wyglądali staro. I oni właśnie, że szukali jedzenia, no i to gdzieś jest właśnie na tym mniej więcej odcinku.

**Zapomniane 3:** A jakiej szerokości pas do domu mniej więcej, od drogi?

**Pan:** Tego nie jestem w stanie powiedzieć, bo nie wiem, bo „przy drodze” to jest pojęcie względne, więc... Tutaj mamy rów. On teraz jest zarośnięty, wypłycony, bo wiele lat nie był odświeżany. Więc zwykle myślę, że nie dalej niż za rowem, bo przecież nikt w połowie pola raczej by ich nie niósł, tylko zrobili przy granicy pola, poza tym chłop też nie chciał... Bo wiadomo, że potem tego miejsca nie będzie orał, więc raczej jak najbliżej pasa drogowego, żeby ziemi nie tracić.

**Zapomniane 3:** To jest cały ten dystans do domu?

**Pan:** Myślę, że tak. Nie jestem w stanie panu powiedzieć, czy też nie jest tak, że oni są parę metrów w tę stronę, czy oni są tam przy samym domu, ale że po tej stronie drogi i

że była taka sytuacja.

**Zapomniane 2:** A tej jabłonki nie dałoby się już teraz namierzyć?

**Zapomniane 1:** Właśnie, jakieś korzenie, czy...?

**Pan:** Wykopali, wykopana.

**Zapomniane 1:** A, z korzeniami.

**Pan:** Ja szukałem, bo właśnie tak sobie myślałem, że jakby były korzenie, to by było łatwiej, ale...

**Zapomniane 1:** No właśnie, jakaś resztką pnia, czy cokolwiek takiego.

**Zapomniane 2:** A ta jabłotka kiedy zniknęła?

**Pan:** Ja jeszcze jako dziecko ją pamiętam, czyli to gdzieś będzie około dwudziestu lat temu. Stara, rozeschnięta i to ktoś potem wykopał.

**Pan:** Tyle mi człowiek opowiedział, ja z nim tutaj byłem, ale właśnie on też mówił, że to się wszystko pozmieniało.

**Zapomniane 2:** I też nie był w stanie wskazać palcem?

**Pan:** Też nie był w stanie, pamięta, że mniej więcej.

**Pan:** Więc to jest ten pas, że gdzieś tutaj szli i oni na pewno ich nigdzie daleko nie nosili, tylko było, że zastrzelili ich, obok wykopali dołek, wyrzucili i był koniec historii.

**Zapomniane 2:** A ta droga wtedy, jak ten Niemiec jechał, ona tak biegła mniej więcej jak teraz?

**Pan:** Droga jest w tym samym miejscu, bo porównywałem z mapą wigowską z '36 roku.

**Zapomniane 2:** Czyli się nie zmienił przebieg jej?

**Pan:** Wiadomo, że kamieniem była wysypana.

**Zapomniane 1:** No tak. I żadnych innych punktów orientacyjnych poza tą jabłotką...?

**Pan:** Nie. Nie jestem w stanie nic więcej państwu ułatwić, właściwie wszystko, co wiedziałem, powiedziałem. I jest to... No, na tym cała trudność właśnie polega.

**Zapomniane 2:** A ten sad, o którym pan mówił, to tutaj te drzewka zaczynające się?

**Pan:** Tu, tak, to jest relik, końcówka. Nie jestem teraz pewien, czy ich dopadli... Chłopak krowy... nie było, że pole, tylko była łąka, bo tutaj kiedyś był tartak spalony i za tartakiem była łąka, on te krowy wyprowadzał.

**Zapomniane 2:** I on też już nie żyje?

**Pan:** Też nie żyje, on to jeszcze dużo wcześniej umarł.